

Marta M. Kacprzak

Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

ORCID: 0000-0002-0491-7970

**PUBLIKACJE ZYGMUNTA GLOGERA
W CZASOPISMACH WARSZAWSKICH
Z LAT 1905–1910
A SPRAWA OŚWIATY W KRÓLESTWIE POLSKIM¹**

W latach 1905–1910 – ostatnim pięcioleciu swego życia, spędzonym niemal w całości w Warszawie, a znanym przede wszystkim z wydania *Pieśni dawnych* (Warszawa 1905) czy *Budownictwa drzewnego* (Warszawa 1907–1909) oraz z prac w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości czy Towarzystwie Naukowym Warszawskim² – Zygmunt Gloger opublikował w warszawskich czasopismach około sześćdziesięciu artykułów. Ponad połowę z nich (około 60 procent) można zakwalifikować jako zawierające treści związane z oświatą lub mające cele oświatowe, co zaświadcza przekonanie społecznika z Jeżewa o szczególnej roli działalności oświatowej w pożądanej przebudowie relacji społecznych u progu niepodległości, jego zaangażowanie w propagowanie wizji udoskonalonego społeczeństwa i sposobów jego modernizacji, które pozwolą wykreować nowe postawy obywatelskie przy zachowaniu tożsamości i tradycji narodowej. Najwięcej tekstów Glogera związanych z zagadnieniami oświaty wydrukowały „Kurier Warszawski” oraz „Gazeta Polska”, publikowały je także „Naród”, „Słowo” i „Gazeta Świąteczna”, pojedyncze artykuły ogłosił publicysta w „Czytelnicy dla Wszystkich”, „Gazecie Codziennej”, „Gońcu Porannym” i „Gońcu Wieczornym”, „Lutniście”, „Świecie Kobięcym” i „Zorzy”. Jak widać, w tej dziedzinie współpracował przede wszystkim z gazetami codziennymi o charakterze informacyjno-politycznym (jak „Kurier Warszawski”, „Gazeta Polska” i „Słowo”), o dość zróżnicowanym przyporządkowaniu światopoglądowo-politycznym (umiarkowanie postępuwa „Gazeta Polska” obok konserwatywnego „Słowa”). Trzeba jednak także zwrócić uwagę na obecność na tej

¹ Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” w latach 2018–2023 nr projektu 01SPN 17 0020 18 kwota finansowania 751 222 zł.

² A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Gloger Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 80–81; T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 407–427; A. Janicka, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016, s. 88.

liście pism przeznaczonych dla prostego odbiorcy, mających programowo oświatowy charakter: „Gazety Świątecznej” – tygodnika popularno-oświatowego dla ludu, redagowanego od 1881 roku przez Konrada Prószyńskiego – Kazimierza Promyka, upowszechniającego oświatę i postęp gospodarczy, przedstawiającego zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-polityczne; „Narodu. Pisma codziennego z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem rolniczym”, przeznaczonego dla chłopów i drobnomieszczaństwa; wreszcie „Zorzy. Pisma niedzielne poświęcone dla ludu miejskiego i wiejskiego”, redagowanego między innymi przez Mieczysława Brzezińskiego³.

Największą liczbę artykułów związanych z oświatą (około dwudziestu) – i w ogóle tekstów publicystycznych – opublikował Gloger w Warszawie w roku 1906, sporą aktywność w tej dziedzinie wykazał w latach 1905 i 1907, natomiast niemal zanikły takie jego wypowiedzi od 1908 roku. Trudno nie łączyć tej aktywności publicysty z wydarzeniami politycznymi i niepokojami społecznymi, często skrajnymi i dramatycznymi, związanymi z rewolucją 1905 roku i jej konsekwencjami, w tym z dynamiczną sytuacją także w zakresie postulatów oświatowych polskiego społeczeństwa (kwestie powoływania polskich instytucji i organizacji społeczno-oświatowych, polskiego szkolnictwa prywatnego, języka polskiego w szkołach, szkół ludowych)⁴. Zaprzatające bardzo silnie publicystykę lat 1905–1907, aktualne problemy polityczne, społeczne, narodowe i oświatowe nie mogły pozostawić obojętnym Glogera, zawsze wrażliwego na te kwestie⁵. Jednak wypowiedzi na temat oświaty ludowej – od zawsze obecne w myśli i piśmarstwie Glogera, który żywił do ludu postromantyczny szacunek, był obeznany z hasłami pozytywistów, znał z autopsji realia wsi polskiej i już od lat 60. XIX wieku angażował się w podniesienie jej poziomu kulturalnego, między innymi przez wydawnictwa popularne⁶ – około 1905 roku zmieniły się w charakte-

³ W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962; *Historia prasy polskiej*, pod red. Jerzego Łojka, t. II *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976; A. Janicka, *Słownik czasopism*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 95–104.

⁴ W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014; *Elementy społeczno-narodowe w rewolucji 1905 r.*, pod red. J. R. Budzińskiego i T. Matuszaka, Piotrków Trybunalski 2006; *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, pod red. M. Przeniosły i S. Wiecha, Kielce 2005; T. Szczepański, *Ruch anarchistyczny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w dobie rewolucji 1905–1907 roku*, Warszawa [2000]; H. Kiepuska, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991.

⁵ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 408; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturę w żywym słowie”*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 21–27; J. Ławski, „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, tamże, s. 77–80.

⁶ A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Gloger Zygmunt*, dz. cyt., s. 80; T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 170–179, 212–241; J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 19–36; A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015, s. 23–39; A. Janicka, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, dz. cyt., s. 87.

rze i ujęciu, pewne tematy zostały wówczas wyeksponowane, inne aspekty publicysta usunął w cień lub pominął.

Za reprezentatywną dla wcześniejszego okresu, syntetyczną wypowiedź Glogera o oświacie ludowej, zawierającą zrab jego poglądów na ten temat, można uznać ogłoszony w 1888 roku w „Gazecie Rolniczej” (nr 1) artykuł *Oświata ludu*, który przypomnimy tu dla kontekstu i porównania. Rozpoczyna się on od rozpoznania stanu rzeczy – pesymistycznej konstatacji, że „Kraj nasz pod względem oświaty ludowej przedstawia smutny obraz”⁷. Zasadniczym zagadnieniem zaprzatającym uwagę publicysty jest tu kwestia umiejętności i nauki czytania i pisania, rozpatrywana pod różnymi względami i z podaniem szczegółowych informacji. Gloger, stwierdzając uczciwie brak danych statystycznych na temat umiejących czytać i pisać, przedstawia czynniki, które utrudniają czy uniemożliwiają zbieranie ścisłych informacji o piśmienności. Zwraca uwagę na niechęć chłopów do podpisywania dokumentów urzędowych (także zaprzeczanie przez nich, że w ogóle potrafią pisać), na uznawanie w pewnych środowiskach za piśmienne nawet osób, które tylko umieją się podpisać, na traktowanie przez władze w niektórych gminach tylko ludzi posługujących się cyrylicą jako piśmiennych. Natomiast za łatwiejszą do oszacowania uznaje publicysta liczbę umiejących czytać – ze względu na możliwość przeprowadzenia obserwacji, kto posługuje się książką w kościele. Gloger szacuje, że w różnych regionach Królestwa Polskiego czytać umie od ¼ do ½ ludności wiejskiej, a pisać – około 1/10 czytających. Statystykę tę uznaje za wstyd dla cywilizowanej Europy, bo „w samym jej środku i w tak dumnym z postępu wieku dziewiętnastym są jeszcze całe rzesze”⁸ analfabetów. Publicysta podkreśla także trudności w zwalczaniu analfabetyzmu na wsi, związane z niedostateczną liczbą publicznych szkół gminnych (średnio jedna na piętnaście wsi, przy czym większość wiosek ze względu na wielkość nie ma prawa do zakładania nowych szkół), a także z niewielką liczbą uprawnionych do nauczania elementarnego poza szkołami (za specjalnym pozwoleniem naczelników dyrekcji naukowych gubernialnych). Gloger, jak ma w zwyczaju, nie poprzestaje na ubolewaniu nad smutną rzeczywistością, ale szuka lekarstwa: wskazuje drogę do poprawy sytuacji przez zwiększenie liczby nauczycieli – proponuje wprowadzić niewymagające egzaminu „pozwolenie bakałarzowania, dane przez władzę wszystkim osobom, które złożą świadectwo dobrego prowadzenia się i zobowiążą się przy tym, że będą tylko nauczały początków w wioskach oddalonych więcej niż o pół mili od szkół gminnych”⁹. Widzi wielki potencjał w wiejskich oficjalistach, organistach, weteranach, światlejszych włościanach i kobietach, gotowych do takiej pracy za niewielkie wynagrodzenie. Spodziewany zarzut władz wobec takiego pomysłu – że ludzie ci mogą uczyć czytania i pisania po polsku, a nie w „języku

⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 979.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

urzędowym” (rosyjskim), który znają zbyt słabo – Gloger odpiera, powołując się na wiedzę pedagogiczną, zgodnie z którą uprzednia alfabetyzacja łacińska może usprawnić naukę cyrylicy. Zdając sobie jednak sprawę, że postulowane rozwiązanie nie może zostać rychło przyjęte, Gloger przechodzi do rozważenia kolejnego zagadnienia oświatowego – kwestii wydawnictw dla ludu, bez których alfabetyzacja nie ma większego znaczenia.

Publicysta z niepokojem wskazuje popularne, a bardzo niepożądane lektury ludu, które nie przynoszą pożytku w postaci „wesołej rozrywki” ani „korzyści moralnej”¹⁰ – senniki egipskie, wielokrotnie wydawane w XIX wieku opowieści o królownie Magielonie (na przykład *Historia o Magielonie królownie neapolitańskiej*, Warszawa, Księgarnia J. Breslauera, 1880) czy o siedmiu mędrcach (na przykład *Historia o siedmiu mędrcach. Bardzo zajmująca i powabna powieść dla młodych i starych*, Nowy Sącz, J. Pisz, 1886) i liczne inne wydawnictwa straganowe Jana Breslauera, którego warszawska oficyna zyskała dużą popularność a złą sławę przez tanie wydania grafomańskich romansów¹¹. Jednak tego rodzaju książki, które Gloger określa bezwzględnie jako „niezasłużenie popularne śmieci”¹², to na szczęście nie jedyna produkcja dla ludu. Gloger znów nie poprzestaje na krytyce, ale wskazuje wartości pozytywne i wzorce działania – stwierdzając, że także „mamy wcale dobrą, uczciwą i zamożną literaturę dla warstw mało oświeconych, tudzież należące do tego zakresu dwa czasopisma «Gazetę Świąteczną» i «Zorzę»”¹³. Ubolewa jednak, że te pożyteczne wydawnictwa są prenumerowane, rozprowadzane i czytane w zbyt małej ilości, przez niewiele osób i w znacznie mniejszej liczbie w Królestwie Polskim niż w Czechach, na Śląsku czy w Wielkim Księstwie Poznańskim. O ten niedostatek oskarża „warstwy oświecenijsze tak wiejskie, jak miejskie”¹⁴, a jako zapomniany dobry przykład działania oświatowego w tym zakresie podaje Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim – ziemiańską organizację z lat 1858–1861. Szukając dobrych rozwiązań, Gloger nie zaleca prób poprawy funkcjonującego sposobu kolportażu wydawnictw wśród ludu – racjonalnie dowodzi, że skoro ze względu na trud fizyczny pracy tej podejmują się ludzie prości, a nie działacze oświatowi, i wykonują ją oni dla zysku finansowego, a nie dla celów oświatowych, to zamiast pozycji wartościowych i budujących dystrybuuje się właśnie jarmarczną grafomanię. Skuteczny sposób szerzenia oświaty i czytelnictwa Gloger widzi w tworzeniu w dworach wiejskich czytelni i wypożyczalni, dysponujących zbiorem kilkudziesięciu-kilkuset wartościowych, a tanich i dobrze

¹⁰ Tamże, s. 980.

¹¹ A. Bołdyrew, *Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej”*. *Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 101–114.

¹² Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 980.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

oprawionych książek, użyczanych bezpłatnie. Zaleca też prenumerowanie przez ziemian popularnych czasopism na potrzeby służby, karczm czy zajazdów. Periodyki te miałyby dostarczać prostym odbiorcom informacji „o nowych urządzeniach i nowych przepisach rządowych, cenach zboża i innych produktów, o doświadczeniach i ulepszeniach rolniczych, o wynalazkach i sekretach gospodarskich, o zarobkach i przedsiębiorstwach, o pożytecznych książkach i naukach, o wypadkach prawdziwych, przestrożach, obowiązkach moralnych i w ogóle o rozmaitych pożytecznych a ciekawych rzeczach”¹⁵ – upowszechniałyby więc użyteczną wiedzę o kwestiach społeczno-politycznych, historycznych, gospodarczo-ekonomicznych, kulturalno-literackich i moralnych.

Jak wiadomo, przez większą część życia Gloger sam intensywnie działał na rzecz wartościowych publikacji dla ludu, które, łącząc przyjemne z pożytecznym, mogły służyć oświacie ludowej. Zajmując się zbieraniem, także w celach naukowych, bogatej literatury ludowej i widząc w niej zgodnie z duchem romantycznym trzon polskiej kultury narodowej, a zarazem obserwując, że lud w coraz mniejszym stopniu zna i ceni tę własną tradycję, rozpoczął przedsięwzięcie wydawania serii tanich książeczek, z których lud poznałby swą własną twórczość z jej walorami moralnymi i narodowymi. Z tym założeniem dostarczenia ludowi wartościowej lektury o oddziaływaniu oświatowym wydał kilka tomików „Biblioteczki Ludowej”: *Starodawne dumy i pieśni* (1877), *Krakowiaki* (1877), *Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejszych* (1879), *Baśnie i powieści* (1879), *Gody weselne* (1880), *Zwyczajne doroczne* (1882) i *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści* (1885), niejednokrotnie wznawiane i w kolejnych edycjach uzupełniane; w 1892 roku zebrał tom *Pieśni ludu*; drukował też stale popularne artykuły w gazetach, tygodnikach, kalendarzach¹⁶.

W nowej sytuacji polityczno-społecznej po 1905 roku taka działalność wydawnicza zyskała nowy kontekst i uzasadnienie. Kwestia wydawnictw dla ludu, ich publikowania i upowszechniania, stała się dla Glogera jeszcze ważniejszym aspektem pracy oświatowej, spychającym na dalszy plan nawet prymarną dotąd sprawę alfabetyzacji niskich warstw społecznych. Publikacje Glogera w prasie warszawskiej tego czasu obrazują to bardzo wyraźnie.

U kresu pracowitego życia, poświęconego między innymi działalności na tym polu, oświata ludowa pozostaje dla Glogera wyzwaniem oczywistym. W poświęconym zasadniczo innym zagadnieniom artykule *Czym jest narodowość dla Polaków*,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 170–175, 213–217, 235–237; G. Kowalski, *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 501–520; U. Sokółska, *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony*. Studia, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 255–262; M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, tamże, s. 335–347; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, dz. cyt., s. 21–42.

ogłoszonym w „Gazecie Polskiej” w 1906 roku (nr 194) publicysta napisał, w istocie ukazując oświatę ludu w kategoriach konieczności dziejowej:

[...] ludowi nie wystarczy sam dobrobyt materialny, a polski chłop, rzemieślnik lub wyrobnik, skoro niezbędne potrzeby swoje zaspokoi, nie zechce być tylko bezduszną, roboczą maszyną chleba, ale zapragnie być uświadomionym synem swego narodu, człowiekiem obywatelem i dzieckiem swej ojczyzny. To bowiem poczucie odrębności narodowej [...] płynie potężnym, wiekuistym i ożywym prądem przez wszystkie ludy świata¹⁷.

W rozwoju społeczeństw i narodów rodzenie się w ludzie potrzeb w zakresie tożsamości narodowej i obywatelskiej jest zjawiskiem naturalnym i nie da się powstrzymać. I nie może być powstrzymywane, a powinno być wspierane. Ta nowa świadomość ludu stanowi wyzwanie i pole właśnie dla oświaty – podnoszenia niższych warstw społecznych w sferze intelektualnej, moralnej, duchowej i społeczno-obywatelskiej. W świetle tego artykułu do działań oświatowych ma należeć między innymi upowszechnianie wiedzy o przeszłości ojczyzny i miłości do niej. Taka może i powinna być na tym etapie rozwoju społeczeństwa odpowiedź warstw bardziej oświeconych.

Budujące przykłady działaczy oświatowych, którzy na to wyzwanie odpowiedzieli i mu sprościli, przykłady właściwych postaw i działań, znajdujemy w kilku artykułach Glogera, mających formę wspomnień pośmiertnych czy bieżących relacji związanych ze śmiercią konkretnych osób. Znamienne, że to osoby prywatne czy mało znane, skromni pracownicy oświatowi, których codzienne i niezbyt spektakularne zaangażowanie okazuje się jednak skuteczne i warte docenienia.

W trzech ogłoszonych anonimowo w 1905 roku publikacjach przedstawia w ten sposób Gloger własną matkę. Z tekstu *Świętej pamięci Michalina Glogerowa* w „Świecie Kobiety” (nr 39) dowiadujemy się ogólnie o jej dzielonym z mężem zaangażowaniu w pracę społeczną oraz wychowywaniu potomstwa w tym duchu. Publicysta wspomina rodziców: „codziennym przykładem własnego życia rozniecili w zaraniu myśli moich poczucie obowiązku pracy społecznej”¹⁸. Ta działalność została nieco przybliżona w artykule *Śp. Michalina Glogerowa* w „Kurierze Warszawskim” (nr 209), gdzie matka autora objawia się nie tylko jako ofiarna żona i matka, seniorka rodziny, a także opiekunka nieszczęśliwych, ale i jako promotorka oświaty ludowej na wsi:

[...] żyła cichym bezgranicznym poświęceniem dla szczęścia: męża swego [...], jedyne go syna, synowej, wnuka i wnuczki [...], krewnych, licznych sierot, które wychowywała, i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę¹⁹.

¹⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 487.

¹⁸ Tamże, s. 1105.

¹⁹ Tamże, s. 330.

Doprecyzowanie, na czym polegało owo szerzenie oświaty, znajdujemy w podobnej, ale pełniejszej nocie *Z Tykocina* w „Gazecie Polskiej” (nr 204):

Wybitną cechą żywota zmarłej było ciche bezgraniczne poświęcenie się dla szczęścia rodziny, licznych sierot [...] i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę przez rozdawnictwo książek popularnych. Dom jej znanym był [...] również i z tego, że gość znajdował w nim prawdziwą i zawsze odnawianą czytelnię pism polskich i znakomitych dzieł naukowych²⁰.

Działalność oświatowa matki pisarza polegała więc na popularyzacji na wsi literatury i czytelnictwa poprzez kolportaż i upowszechnianie wśród włościan tanich wydawnictw ludowych. To rodzaj pracy tak docenianej przez Glogera od zawsze, na co wpływ mogły mieć – jak się okazuje – pewnie w większym stopniu doświadczenia rodzinno-domowe niż pozytywistyczne ideały, wyniesione między innymi z warszawskiej Szkoły Głównej. Zwróćmy uwagę, że także bardziej wykształceni czytelnicy mogli w modelowej czytelni Glogerowej korzystać z czasopism i literatury naukowej. Troski o właściwą lekturę nie ograniczała więc matka pisarza do najniższych warstw społecznych, lecz można się spodziewać, że prace na polu oświaty ludowej wynikały z jej przekonania o znaczeniu czytelnictwa w życiu każdego człowieka. Znamienne, że w owej dworskiej czytelni Glogerowa nie pozwalała znaleźć się literaturze francuskiej (w domyśle: popularnej, romansowej literaturze francuskiej), którą wraz z kartami do gry uważała za „wrogów pracy społecznej”²¹. Dostarczanie właściwej lektury żyjącej na wsi inteligencji uważała więc mądra matrona za sposób na kształtowanie i w wyższych warstwach właściwej postawy obywatelskiej, zapewne także jeśli chodzi o zaangażowanie w oświatę²².

Z troską o dostarczanie ludowi właściwych wydawnictw wiąże się także wspomnienie Glogera o zmarłym autorze publikacji, która promowała wśród ludu wiedzę z dziedziny gospodarsko-rolniczej. Autor książeczki *Jak należy uprawiać kartofle? Dla użytku gospodarzy rolnych* (Warszawa 1899) został przedstawiony w artykule *Świętej pamięci Tymoteusz Łuniewski* w „Gazecie Polskiej” z 1905 roku (nr 105) jako „znakomity rolnik i autor”, który „jako dobro ludu miłujący obywatel napisał jeszcze dla ludu popularną książeczkę o uprawie kartofli”²³. I tu troska o dobro ludu, wręcz jego umiłowanie, objawia się w promowaniu wiedzy przez wartościowe wydawnictwa.

W wypowiedziach Glogera w prasie warszawskiej od 1905 roku temat wydawnictw ludowych powraca jeszcze niejednokrotnie, praca nad nimi jawi się tu

²⁰ Tamże, s. 481.

²¹ Tamże.

²² G. Kowalski, *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, dz. cyt.

²³ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 474.

tak naprawdę jako zasadnicze działanie na polu oświaty, a wartościowanie to jest uzasadnione sytuacją polityczną i kontekstem historycznym. Szczególnie ważnym zagadnieniem okazuje się dla Glogera istnienie i właściwy kształt periodyków dla ludu. Publicysta wdaje się w bieżącą polemikę, krytykując kierunek rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa ludowego, który uznaje za niewłaściwy.

W 1907 roku w „Gazecie Codziennej” (nr 121) w artykule „Zorza Wileńska”, donosząc z troską o trudnej sytuacji finansowej tego periodyku, Gloger podkreśla rolę takich pism i znów postuluje ich prenumerowanie przez ziemian dla warstw niewykształconych. „Zorzę Wileńską” – tani, popularny tygodnik ilustrowany, redagowany i wydawany dla ludu wiejskiego i miejskiego od 1906 roku przez Seweryna Houwalta – przedstawia Gloger jako kierujące się „szlachetną tendencją” „pisemko skutecznie działające w duchu umoralniającym czeladź folwarczną i ludność zaściankową wiejską i rzemieślniczą”²⁴ i jako takie warze wsparcia i upowszechnienia w Królestwie Polskim. Omawiana nota, publikowana w rubryce „Korespondencja Gazety Codziennej”, donosi o zabiegach wokół utrzymania periodyku na rynku wydawniczym, przedsięwziętych w Wilnie przez „grono ziemian odczuwających palącą potrzebę oświaty warstw niekulturalnych”²⁵. Wspomożenie wartościowego czasopisma i tym samym oświaty ludowej Gloger ukazuje jako „najświętszy obowiązek, który na każdego obywatela wkłada cywilizacja XX-go wieku”²⁶. Apelując o udział w ratowaniu „Zorzy Wileńskiej”, odwołuje się także do poczucia wstydu zamożnych obywateli oraz przypomina chlubną tradycję ofiarnego zaangażowania w promowanie oświaty przez kolportaż wydawnictw ludowych. Przypomina akcję upowszechniania elementarza *Abecadnik dla dzieci* (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1869) wśród rzemieślników wileńskich, prowadzoną mimo zagrożenia grzywną, a nawet zesłaniem po powstaniu styczniowym.

Troska Glogera o byt konkretnego pisma jest tym bardziej znamieną, że niejednokrotnie wyrażał on niepokój co do tez, przedstawianych także w konkretnych czasopismach, a wywołujących niepożądane nastroje społeczne. W 1906 roku „Słowo” opublikowało trzy teksty Glogera związane między innymi z pojawiającym się wówczas w pismach dla ludu zagadnieniem ziemi dla włościan. Ogłoszony anonimowo artykuł *Co teraz pisze redaktor dawnej „Zorzy”* (nr 169) odnosi się do publikacji w periodyku „Przegląd Polski”, w który przekształcono pismo dla ludu „Zorza” w lutym 1906 roku. Konkretnie chodzi o tekst działacza ludowego Maksymiliana Malinowskiego (właśc. Maksymilian Miłguy, 1860–1948) pt. *Sprawy rolne (agrarne). Program polskiej partii socjalistów* (nr 16, 17) oraz komentarz redakcji pisma do artykułu *Czy przymusowe wywłaszczenie może wyjść na korzyść włościan polskich* (nr 20), gdzie stawiano tezę, że konieczne jest szybkie przejście ziemi należącej do

²⁴ Tamże, s. 1169.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

dworów „do rąk tych, którzy na niej sami pracują, do rąk szerokiego ogółu, czyli przeważnie do rąk włościan”²⁷. W przekonaniu Glogera to treści niewłaściwe w czasopiśmie dla ludu – wobec nieprzygotowania włościan do takich decyzji, między innymi ze względu na brak uświadamiających ich „szkół ludowych w naszym ręku”²⁸, propagowanie tych treści może doprowadzić do zamieszek o podłożu socjalnym (takich jak napad włościan na pola i łąki dworskie w majątku Dobrzelin w powiecie kutnowskim), a przynajmniej do zgubnego dla samych włościan zniechęcenia ich do solidnej pracy i oszczędnego życia dla dobra własnych dzieci. Artykuł Glogera polemizuje z propagowanymi w czasopiśmie ludowych tezami socjalistów i jest skierowaną do ziemian przestrogą co do skutków tak pojmowanej oświaty ludowej.

W tym samym roku publicysta kontynuował tę polemikę w anonimowym artykule *Co piszą inni. (O Mikołaju Malinowskim)* („Słowo” 1906, nr 183, 213). Sprzeciwił się w nim podsycaniu nieporozumień między szlachtą i włościanami. Skrytykował artykuł *Sprawiedliwość wydartą przywróćmy ludowi* Zenona Pietkiewicza (1862–1932), ogłoszony w dzienniku mniejszości żydowskiej „Nowa Gazeta” (1906, nr 300). Odniósł się negatywnie do stwierdzenia, że szlachcie w XVIII wieku odebrano prawo kary wobec włościan, stwierdzenia, które antagonizuje grupy społeczne, a nie bierze pod uwagę okoliczności historycznych – Gloger dowodzi, że to szlachta ograniczyła własne prawa. Co ważniejsze, podobny zarzut Gloger stawia publikacjom w nowo powstałym tygodniku ludowym „Życie Gromadzkie”, wydawanym przez Ludwika Sudę i redagowanym przez Stefana Hubieckiego organie prasowym Polskiego Związku Ludowego. Gloger wyraża rozczarowanie kierunkiem rozwoju tego pisma. Chciałby je przyjąć, jak każdy inny periodyk dla ludu, z radością i życzliwością, jako niezbędne wsparcie w działalności oświatowej. Tymczasem zmuszony jest przedstawić zarzuty pod adresem artykułu Teofila Kurczaka (1877–1962) *Kochani bracia!* (1906, nr 1), gdzie szlachta – jak twierdzi Gloger – znów wbrew faktom nazywana jest klasą uprzywilejowaną, a mówi się też o złym traktowaniu przez nią chłopów. Zarzuty sformułowane są bardzo mocno – Gloger wprost zarzuca „szerzenie fałszywych wiadomości wśród ludu wiejskiego” i starania o to, by „w piśmie ludowym rozwinąć nienawiść do »klasy uprzywilejowanej«”²⁹. Eksponowanie w piśmie dla ludu opozycji szlachta-chłopi w historii Rzeczypospolitej to według publicysty podszywanie ludowi – pod pozorem szerzenia oświaty – fałszywego obrazu świata, szkodenie mu i wywoływanie konfliktów społecznych, nawet potencjalnie krwawych.

Podobne treści przedstawił Gloger także w 1906 roku w tekście ogłoszonym pod tytułem *Z ankiety „Słowa”*, stanowiącym – jak zapowiada wstępny przypisek redakcji – odpowiedź autora *Encyklopedii staropolskiej* na kwestionariusz periody-

²⁷ Tamże, s. 514.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 516.

ku w sprawie agrarnej. To jedna z wypowiedzi publicystycznych Glogera na temat głębokich różnic historycznych, jakie dzielą „wszystkie stosunki rolnicze i pojęcia agrarne ziem dawnej Polski, to jest Korony, Litwy i Rusi, od guberni wielko- i małorosyjskich, między Dnieprem a Uralem położonych”³⁰; różnice między stosunkami społecznymi w dawnej Rzeczypospolitej i Rosji przedstawiał Gloger na łamach prasy warszawskiej także w tekstach: *Czym jest narodowość dla Polaków* w „Gazecie Polskiej” (1906, nr 194) i *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej* w tym piśmie (1906, nr 158) czy *W sprawie rolnej* w „Kurierze Warszawskim” (1906, nr 203). Powołując się na tezę Joachima Lelewela (*Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815*, Poznań 1861), Gloger w swej wypowiedzi ankietowej podkreślił, że „w Polsce lud wiejski panom poddany, był jednak wolny, tylko prawem od arbitralności panów niezabezpieczony”, i potwierdził swe przekonanie, że „deklamowanie dzisiaj o »klasie uprzywilejowanej« u nas i straszenie ludu widmem »szlachty« jest absurdem, tylko na ciemnotę prostaczków obliczonym”³¹.

W zupełnie innej formie, bo i w periodyku innego typu, wypowiedział Gloger te sądy w artykule *Spod wiejskiej strzechy*, ogłoszonym w 1907 roku w „Gazecie Świątecznej” (nr 1355), a podpisanym: „Mateusz Grzesiak, włościanin”. Tekst ten, opublikowany w rubryce „Listy do »Gazety Świątecznej«”, ma charakter literackiej stylizacji na korespondencję chłopa do redakcji tygodnika – jednego z najważniejszych popularno-oświatowych pism dla ludu, założonego jeszcze w 1881 roku przez Konrada Prószyńskiego – „Promyka”. „Grzesiak” ubolewa, że „dzieje się teraz okropnie źle w naszym kraju”³² ze względu na szerzącą się niezgodę, odejście od chrześcijańskiego ideału miłości bliźniego, brak jedności w rodzinach i w narodzie, także pomiędzy stanami. W wypowiedzi tej, stylizowanej na prostą i naiwną, pojawia się też refleksja nad rolą wydawnictw (periodyków i książek) dla ludu oraz nad zadaniami pisarzy ludowych i ich działalnością. Wykreowany narrator tekstu Glogera prostym językiem, z głębi prostego serca, w oparciu o proste, oparte na tradycji wyobrażenia o świecie, peroruje:

Zdawałoby się, że wszyscy pisarze, którzy piszą gazety i różne książeczki, jako ludzie z wiarą, sumieniem i rozumem, zachęcać będą jednomyślnie naród do zgody i jedności, w której leży cała moc ludzka, boć jak ojce nasze powiadali: gdzie zgoda, tam Bóg mieszka, a z niezgody same wrzody, i w Piśmie Świętym stoi także, że każde miasto rozdzielone upaść musi. Jakoż, prawdziwie, ci pisarze, co mają wiarę, sumienie i rozum, to tak piszą, ale obok pisarzy są i rozliczni pisarkowie, których piórem kieruje zły duch, aby głupich podburzyć do niezgody, uboższych przeciw zamożniejszym, chcąc koniecznie nawarzyć śmierdzących drożdży i kwaśnego piwa w narodzie, aby jeno oni w tym zamęcie i smrodzie wziąć mogli górę. A przecie wszystkim ludziom uczciwym

³⁰ Tamże, s. 517.

³¹ Tamże, s. 518.

³² Tamże, s. 543.

chodzi nie o zamęt, w którym tylko wszelkie wyrutki ludzkie żniwo zbierają, ale chodzi o spokój i zgodę dla miłej ojczyzny naszej, iżby każdy był bezpieczny pod swą strzechą, a nie walczył z bratem jako psy żrą się przy kości, i żeby mógł Pana Boga jako chce chwalić i dziatki swoje na pracowitych i uczciwych rolników lub rzemieślników wychować, Bogu na chwałę, a ludziom na pociechę.

Więc aby popsuć jedność, chcą zli ludzie pokłócić parobków z gospodarzami, gospodarzy mniejszych z większymi, włościan ze szlachtą. Od dawna już nie mamy pańszczyzny i ludzie o niej zapomnieli, ale tacy, którzy chcą wszystkich w narodzie pokłócić, radzi by pańszczyznę co chwila przypominać. Są i pisarkowie tacy, którzy to robią, niby jeno nauczając, jak to dawniej w Polsce bywało. [...] nie ma dziś uczciwego powodu wspominać, co było przed laty, skoro już nie ma tego ani śladu i do końca świata powrócić to nie może³³.

Dzięki kreacji narratora tezy Glogera nie tylko zostają przedstawione bardziej atrakcyjnie, ale także stają się bardziej wiarygodne i mocniejsze. To oczywiście nie mistyfikacja, a próba spojrzenia z punktu widzenia włościanina, rozpoznania konsekwencji podsuwania mu określonych treści i postaw. Gloger wierzy w mądrość ludu, dlatego jego „Grzesiak” rozpoznaje fałsz pozornie oświatowych działań związanych z budzeniem antagonizmów społecznych i dlatego w zakończeniu „listu”, dokonawszy krytyki złych pisarzy ludowych (pogardliwie nazwanych przez prostego narratorka „pisarkami”), pokłada nadzieję w „prostym, zdrowym, chłopskim rozumie ludu polskiego”, który łatwo nie podda się niewłaściwej propagandzie. Przedstawiając swe tezy jako zawiedziony włościanin, odwołujący się do argumentacji religijnej i mądrości ludowej, może też Gloger dobitniej podkreślić, jak wielki jest rozdziew między postulowaną rolą pisarzy ludowych, ich wzniosłymi zadaniami i wysokimi oczekiwaniami wobec nich, a działaniami tych, którzy propagują wśród chłopów niechęć wobec szlachty zamiast promować międzystanową zgodę narodową, podburzają uboższych do niezgody i buntu. Ich zabiegi są niezgodne z etyką chrześcijańską, tradycyjną moralnością i interesem narodowym, a w oczach roztropnych włościan obnażają złe intencje i po prostu ośmieszają fałszywych nauczycieli. Zarazem jednak działania te mogą trafić na podatny grunt u ludzi mniej przenikliwych, a przez to stanowią zagrożenie dla samego ludu i w ogóle dla społeczeństwa i narodu polskiego. W napiętej sytuacji społeczno-politycznej po 1905 roku należy według Glogera (i jego *alter ego* Grzesiaka) zrozumieć, że szczęśliwa przyszłość całego narodu leży

w jedności, w cnocie, w pracy, w oświacie prawdziwej, w umiłowaniu ziemi rodzinnej i w kochaniu gorącym sercem wszystkich zarówno dzieci tej ziemi. Bo dziś już [...] nie ma ani szlachty, ani mieszczan, ani chłopów, ale na ziemi polskiej jedno jeden naród polski³⁴.

³³ Tamże, s. 544.

³⁴ Tamże, s. 545.

Gloger znów jednak nie ogranicza się do krytyki niewłaściwego sposobu pisania dla ludu i promowania niewłaściwych treści. Sam stara się realizować własne postulaty, sprostać wymaganiom, które stawia pisarzom i periodykom ludowym. W warszawskich pismach dla ludu ogłosił kilka dość obszernych artykułów na temat dawnych polskich tradycji, zachowanych częściowo w obyczajowości ludu, zwłaszcza na wsi, a stanowiących według etnografa znak prastarej międzystanowej łączności narodu. Większość tych tekstów miało źródło w jego książce *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (Warszawa 1900), stanowiąc przedruk jej podrozdziałów, i zostało opublikowanych w 1906 roku w tygodniowym dodatku ilustrowanym do dziennika „Naród”, który wydawano w Warszawie z myślą o chłopach i drobnomieszczaństwie. Gloger ogłosił tu: *Siew oziminy* (nr 28), *Gody weselne* (nr 30, 31, 32), *Dzień zaduszny* (nr 34) i *Wróżby zamążpójścia i ożenku* (nr 40). W 1909 roku w periodyku „Zorza” (nr 1) opublikował jeszcze podobny w treści artykuł *Po kolędzie*. W sposób szczególnie to przesłanie o jedności narodu, zachowanej w starym obyczaju, i o roli ludu, który przechowuje ów dawny obyczaj narodowy, zostało wyeksponowane w największym z tych tekstów – w opublikowanych w trzech częściach *Godach weselnych* w „Narodzie”. Prosty odbiorca czytał w wydawnictwie dla ludu opis swych obyczajów i dowiadywał się od Glogera, że:

Zanim wpływ cywilizacji książkowej zarysował różnicę obyczaju pomiędzy warstwami oświeconymi i nieoświeconymi narodu, wszystkie warstwy stały prawie na jednym poziomie wykształcenia i obyczaj domowy nie dzielił się wówczas na ludowy i szlachecki, ale był jednolity, narodowy³⁵.

Dowartościowany w ten sposób ludowy odbiorca poszerzał swą wiedzę o przeszłości swojej własnej i całego narodu, systematyzował wiedzę o swej tradycji i utrzymywał praktykowanie tradycyjnych obrzędów, a przy tym zarówno utożsamiał się silniej z ideą polskości i narodowości, jak również poczuwał się do łączności z „wyższymi” klasami społecznymi. Gloger realizował zaś w ten sposób wizję oświaty ludowej, która nie tylko służy szerzeniu wiedzy wśród warstw niższych i podnoszeniu jakości ich życia moralnego, ale i umacnia w nich więź z polskością i międzystanową jedność narodową.

Tę – jak wspomnieliśmy, obecną u Glogera od początku jego pisarstwa – koncepcję roli ludu³⁶ i jego kultury, a zwłaszcza pieśni ludowej, która w swej istocie jest pieśnią narodową, jak również konieczności działań oświatowych na rzecz kultywowania przez lud własnej tradycji, zawarł Gloger w 1905 roku w książeczce *Czy lud polski jeszcze śpiewa?* (Warszawa, J. Jeżyński, 1905)³⁷ oraz w odpowiadającym

³⁵ Tamże, s. 1140.

³⁶ E. Ichnatowicz, „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 9–27.

³⁷ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 416.

jej treścią artykule pod tym samym tytułem, który ogłosił periodyk „Lutnista. Ilustrowany dwutygodnik literacko-muzyczny, poświęcony szerzeniu zamiłowania do muzyki i śpiewu zbiorowego” (nr 1), redagowany przez Bolesława Domaniewskiego i wydawany przez Juliusza Kosińskiego. Gloger nie tylko przedstawiał tu swą wizję kultury ludowej i jej utrwalania w ludzie, ale także promował własne druki dla ludu – kolejne zbiorki ludowych pieśni, w których tyleż chciał etnograficznie notować ludową twórczość, co oddziaływać na lud wychowawczo, szerząc wśród niego wiedzę o tradycji i zachęcając do jej podtrzymywania. Z tą koncepcją kultury ludowej i jej roli w oświacie ściśle wiąże się specyficzna publikacja Glogera w warszawskiej gazecie „Goniec Poranny” w 1905 roku (nr 121) – wiersz *Do tych, którzy śpiewać zapominają*. Przeznaczenie utworu i związaną z nim formę stylistyczną jednoznacznie określiła w zapowiedzi redakcja pisma:

Wiersz ten w formie i stylu nieco archaicznym, do którego ma zawsze żywą sympatię lud wiejski, napisany dla wieśniaków, zaniedbujących starożytne pieśni w rodzimej okolicy Glogera (Jeżewo pod Tykocinem)³⁸.

Stylizowany na piosnkę ludową utwór zachęca prostych odbiorców do zachowania obyczaju śpiewania we wszystkich okolicznościach życia: przy modlitwie, pracach w polu, gospodarstwie i domostwie, przy zajmowaniu się dziećmi i w zalotach. Użyta argumentacja ma charakter sakralny – to Bóg obdarował ludzi możliwością śpiewania w radości i smutku, i cieszy się z wdzięcznego korzystania z tego daru. Wiersz ma ewidentne przeznaczenie dla ludu i projektowany cel dydaktyczny.

Natomiast inny aspekt dydaktyzmu możemy dostrzec w artykule Glogera *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, ogłoszonym jak kilka wcześniej omawianych tekstów w ilustrowanym dodatku tygodniowym do ludowego „Narodu” w 1906 roku (nr 6). Tekst stanowi systematyczną wykładnię promowanej przez Glogera idei patriotyczno-religijnej. Przywołując liczne cytaty z ksiąg biblijnych i aluzje do nich, teksty Piotra Skargi, Ignacego Krasickiego, a także autorytet pisarzy starożytnych – Platona, Ksenofonta, Cyserona – i kościelnych, jak św. Bazyli, Gloger dowodzi religijnej sankcji zaleceń umiłowania ojczyzny i docenienia wartości narodowych. Jako działacz oświatowy wchodzi w rolę nauczyciela-moralisty, który posługując się najpoważniejszymi argumentami, propaguje najbardziej wzniosłe wartości³⁹. Taka jest bowiem w jego przekonaniu właściwie pojmowana rola pisarza ludowego: budować, a nie buntować; uczyć i wychowywać, a nie manipulować i wykorzystywać; łączyć, a nie dzielić. Podążać drogą tradycyjnych wartości moralnych i promować je, a nie burzyć tradycyjny ład i podburzać do tego lud, jak czynią to socjaliści.

³⁸ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 1222.

³⁹ M. Woźniewska-Działak, *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonec*..., dz. cyt., s. 83–92.

Tu jest sedno sprawy. To przyczyna, dla której wypowiedzi Glogera o oświacie zmieniły swój charakter około 1905 roku, choć wciąż wpisują się w znaną z jego wcześniejszych pism koncepcję roli ludu oraz właściwego stosunku do niego i do ludowej oświaty, choć pisarz nie zaprzeczył swym wcześniejszym obserwacjom i rozpoznaniom. Akcenty zostały jednak przesunięte. Zawsze ważny dla pisarza postulat dostarczania ludowi dobrych wydawnictw stał się w dobie rewolucji postulatem centralnym. Wyparł właściwie całkowicie, dotąd prymarny, temat nauki czytania i pisania czy organizacji nauczania elementarnego. Wciąż wiązał się z krytyką gorszących lektur dla ludu, ale przeciwnikiem nie była już bezsensowna i niepożyteczna produkcja wydawnicza Breslauera, a groźna agitacja socjalistów. Łączył się z zaleceniem upowszechniania pism wśród ludu, ale potrzeba ta okazała się znacznie bardziej paląca. Przybrał przede wszystkim formę krytyki organizowanych przez socjalistów, niewłaściwych czy pozornych działań oświatowych oraz zgubnych skutków ich propagandy, prowadzonej pod pretekstem oświaty ludowej i przy użyciu wydawnictw dla ludu. Stał się wezwaniem do zastąpienia fałszywej „oświaty” oświatą prawdziwą. Wydaje się, że Gloger woła: jeśli my nie będziemy działać dobrze, oni będą działać, jak chcą, jeśli nie damy ludowi mądrej lektury, oni dadzą mu propagandowe kłamstwo – a to będzie klęska ludu polskiego i polskiego narodu. I nie jest to straszenie domniemaną przyszłością, ale ukazanie prawdziwego znaczenia tego, co już się zaczyna, a czego znakiem są straszne wydarzenia w Królestwie Polskim lat 1905–1907.

W publicystyce warszawskiej Glogera od 1905 roku tematem najbardziej dominującym są bowiem problemy społeczno-ekonomiczne związane z biedą, bezrobociem, strajkami oraz niepokojami społecznymi i krwawymi zamieszkami, te zagadnienia zaś łączy publicysta z kwestiami oświatowymi.

W tekście *Plaga włóczęgostwa*, ogłoszonym pod pseudonimem Wieśniak w „Gazecie Polskiej” w 1905 roku (nr 101), Gloger mówi o bezrobociu w Królestwie Polskim, związanym z zamknięciem dużych fabryk, zawieszeniem działalności i upadkiem mniejszych zakładów przemysłowych i warsztatów oraz ze skutkiem tego w postaci włóczęgostwa robotników miejskich. Także w artykule *Bandytyzm po wsiach* w „Kurierze Warszawskim” w 1906 roku (nr 19) publicysta pisze o zrujnowaniu przemysłu w Królestwie Polskim, co doprowadziło kilkadziesiąt tysięcy robotników do głodu, żebractwa i wędrówki po wsiach w celu zabezpieczenia swego bytu. W *Rolnictwie i strajkach rolnych*, także w „Kurierze Warszawskim” w 1906 roku (nr 75), Gloger donosi o bankructwie wielu fabryk wskutek strajków, o upadku przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego oraz o ryzyku strajków rolnych. W artykule *Głos o bezrobociach*, który Gloger podpisał w „Gazecie Świątecznej” w 1906 roku (nr 1339, 1340) jako Mazur, czytamy o strajkach, biedzie i głodzie. Także we wspomnianym tekście *Spod wiejskiej strzechy*, który Gloger ogłosił w „Gazecie Świątecznej” w 1907 roku (nr 1355) pod pseudonimem „Mateusz Grzesiak, włościanin”, przedstawiona została wielka skala kryzysu związanego z zamknięciem fabryk, bezrobociem, biedą i żebractwem „tysięcy

pracowitych i uczciwych rzemieślników i robotników”⁴⁰, jak również ze zwiększeniem się problemu emigracji. O strajkach, biedzie i emigracji czytamy jeszcze w anonimowej relacji *Z Tykocińskiego* w „Kurierze Warszawskim” z 1906 roku (nr 109) czy w *Kłęsce drożyzny* z „Kuriera Warszawskiego” z 1907 roku (nr 5).

W tych i licznych innych artykułach Gloger wskazuje wielokierunkowe powiązania między zjawiskami upadku przedsiębiorstw, bezrobocia, strajku, biedy, głodu, żebractwa, włóczęgostwa i emigracji, problemami, które dotyczą najsłabsze grupy społeczne. Przede wszystkim jednak porusza go ich związek z niepokojami społecznymi, które objawiają demoralizację niższych warstw społecznych. Upadek moralny bezrobotnych i biedoty wiąże się również z alkoholizmem i owocuje przestępczością, której skala publicystę przeraża. W kolejnych artykułach Gloger przedstawia ponure statystyki i konkretne wstrząsające przypadki morderstw, napadów i grabieży, których dopuścił się lud; mówią o tym teksty o znamiennych tytułach: *Bandytyzm po wsiach* i *Bandytyzm na Podlasiu* w „Kurierze Warszawskim” z 1906 roku (nr 19 i nr 106) czy *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”* z „Gońca Wieczornego” z 1907 roku (nr 247), a także wspomniane artykuły *Głos o bezrobociach* („Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339, 1340) i *Spod wiejskiej strzechy* („Gazeta Świąteczna” 1907, nr 1355). Choć Gloger zasadniczo nigdy nie ma skłonności do naiwnego idealizowania ludzkości, Polaków czy ludu, tu pod wpływem bieżących obserwacji i informacji przedstawia szczególnie ekspresyjne obrazy i formułuje bardzo mocne tezy:

Historia rodu ludzkiego zna zbrodnie najrozmaitsze. [...] historia narodu polskiego nie przedstawiała nigdy jeszcze [...] tak potwornego upodlenia całych tysięcy wyrostków mordujących z zimną krwią istoty ludzkie (*Mord, terror i grabież...*)⁴¹.

Wypowiedzi Glogera to jednak nie tylko wyraz przerażenia objawioną amoralnością ludu, ale także, a może przede wszystkim głos oburzenia oraz sprzeciwu wobec osób i grup odpowiedzialnych za prowokowanie niebezpiecznych wydarzeń i zjawisk, wykorzystywanie trudnych warunków do podsycania złych skłonności i uczuć, podburzanie do konfliktów międzyludzkich i międzystanowych. Odpowiedzialnością za to obarczona zostaje jednoznacznie propaganda socjalistyczna, uprawiana pod pretekstem troski o lud, działań oświatowych i dobroczynnych.

Z wspomnianych artykułów jasno jednak wynika, że objawione w rewolucji amoralne zachowania ludu uwarunkowane są między innymi niedostatkiem działań oświatowych jeszcze przed omawianym kryzysem. W *Bandytyzmie po wsiach* („Kurier Warszawski” 1906, nr 19), ukazując niebezpieczeństwa żebractwa i włóczęgostwa jako źródło demoralizacji (lenistwa, pogardy dla pracowitości i pracy), Gloger ubolewa, wspominając także wcześniejsze zaniedbania:

⁴⁰ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 543.

⁴¹ Tamże, s. 1103.

Cóż dopiero u nas, gdzie dotychczas tylko mała cząstka dzieci ubogich miała zaszczepiane zamiłowanie do pracy, a gdzie dziś solidarność próżnowania, podniesiona do godności idei, zawładnęła epidemicznie umysłami⁴².

Jak czytamy w *Kłęsce drożyzny* z „Kuriera Warszawskiego” (1907, nr 5), dotychczasowy brak działań oświatowych, które mogłyby skutkować nawykami kształcenia i samokształcenia, powoduje, że w trudnych warunkach próżno spodziewać się po ludzie pożądaných zachowań w zakresie samodoskonalenia, na przykład zawodowego:

[...] mieliśmy nadzieję, że [...] robotnik polski, zrozumiawszy własny interes, zabierze się żwawo do pracy i do wydoskonalenia w niej [...]. Tymczasem zawiedliśmy się boleśnie i brakuje nam słów do określenia ciężkiej z tego względu troski społecznej⁴³.

We wspomnianym artykule *Co teraz pisze redaktor dawnej „Zorzy” ze „Słowa”* (1906, nr 169) wśród innych ograniczeń życia polityczno-społecznego wymieniony został brak polskiego szkolnictwa ludowego: „Niestety [...] szkół ludowych w naszym ręku [...] nie mamy”⁴⁴.

Na podatny grunt tych zaniedbań w zakresie oświaty, kształcenia i wychowania ludu, pada ziarno propagandy socjalistycznej. W *Bandytyzmie po wsiach* mowa o działaczach Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy „pojedynczo lub gromadkami uwijają się [...], nawiedzając chaty i dwory we wszystkich zakątkach kraju, podburzając włościan przeciwko dworom”⁴⁵. Pozorują oni troskę o lud, zwłaszcza o dobrobyt robotników, filantropię i oświatę. Przedstawiają socjalizm jako lekarstwo na bolączki ludu i odpowiedź na jego potrzeby. Tymczasem ich działania zasadzają się na błędzie lub kłamliwej manipulacji. Gloger niejednokrotnie dowodzi, że idee i praktyka socjalizmu, przede wszystkim koncepcja upaństwowienia ziemi, nie współgrają z polską tradycją rolnictwa i gospodarki, opartą na własności ziemi oraz ściśle określonych rolach i współpracy szlachty i włościan⁴⁶ (*W sprawie rolnej*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 203; *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej*, „Gazeta Polska” 1906, nr 158; *Czym jest narodowość dla Polaków?*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194). Z przekonaniem pisze, że socjalizm nie jest drogą do usunięcia nędzy ludu i jej konsekwencji, bo dla podniesienia jakości życia niskich sfer potrzeba istnienia i działania innych warstw społecznych (*Burzuje*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 83; *Głos o bezrobociach*, „Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339). Pisarz przedstawia

⁴² Tamże, s. 336.

⁴³ Tamże, s. 349.

⁴⁴ Tamże, s. 514.

⁴⁵ Tamże, s. 336.

⁴⁶ M. Rutkowski, *Zygmunt Gloger wobec gospodarki*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 65–70.

dobry wpływ, jaki może wywierać na włościan tradycyjne zróżnicowanie społeczne i własnościowe, jego w istocie oświatowe i wychowawcze oddziaływanie:

Gdzie ginie gospodarstwo folwarczne, tam musi zginąć i dobre jego oddziaływanie na drobne gospodarki włościan okolicznych. [...] włościanie mogą zobaczyć działanie ulepszonych narzędzi rolniczych i dobrą uprawę roli, [...] udają się po radę, książkę, gazetę i tak dalej (*Głos o bezrobociach*, „Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339, 1340)⁴⁷.

Gloger wielokrotnie pokazuje, że wpajanie ludowi przekonań socjalistycznych nie jest podjętą dla jego dobra opieką ani oświatą ani do niej nie zmierza, lecz stanowi manipulację, ukierunkowaną na propagowanie strajków, cyniczną lub bezmyślną:

[...] terroryści dzisiejsi [...] głosząc walkę pod sztandarem wolności, wprowadzają wstrętną niewolę i, głosząc walkę o dobrobyt robotników, mają na celu przez ciągłe strajki wywoływać głód ogólny robotników i ruinę przemysłu krajowego, aby wtedy wziąć w swą rękę kierownictwo nad zrozpaczonymi masami (*Samobójstwo narodowe*, „Gazeta Polska” 1906, nr 238)⁴⁸.

Ma tu miejsce „wywołana bezmyślnie przez kilkaset skrajnych agitatorów klęska miliona drobnych rzemieślników, ludzi małorolnych i wyrobników miasteczkowych i wiejskich” (*Klęska drożyzny*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 5). Rzekome uświadamianie ludu przez socjalistów nie tylko wywołuje konflikty społeczne, wprzęgając w nie lud, ale w rzeczywistości jest właśnie największą krzywdą dla ludu:

Podburzanie zatem czeladzi folwarcznej do strajków i włościan, żeby na robotę do dworów nie chodzili, jest prostym rujnowaniem [...] i jest ciężką krzywdą [...]. Rezultat przeto strajków rolniczych w naszym kraju nie może przynieść nic innego, tylko krzywdę ciężką dla proletariatu wiejskiego (*Rolnictwo i strajki rolne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 75)⁴⁹.

Jest krzywdą w ujęciu bytowo-materialnym, ale i moralno-religijnym, nie tylko prowadzi do fizycznej nędzy, ale i demoralizuje, gorszy, odciągając od obowiązków pojmowanych w kategoriach wartości moralnych, patriotycznych i sakralnych:

[...] powtarzanie strajków obalało tak dalece i opanowało głowy nierozważnych agitatorów, iż nie tylko postawili polskich robotników fabrycznych nad przepaścią głodu i nędzy, zamieniając całe rzesze ludzi młodych, trzeźwych i pracowitych na żebraków, włóczęgów i nałogowców, ale jeszcze podżegając ludność robotniczą wiejską do

⁴⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 542.

⁴⁸ Tamże, s. 490.

⁴⁹ Tamże, s. 338–339.

porzucenia pracy w polu, tj. do zaniechania najświętszego obowiązku uprawy chleba dla narodu na ziemi polskiej (*Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, „Naród. Dodatek Ilustrowany” 1906, nr 6)⁵⁰.

Znamienne, że i sami socjalistyczni agitatorzy – gorszyściele podający się za nauczycieli i opiekunów ludu – zostali tu przedstawieni jako opętani swą ideologią i nieświadomi konsekwencji jej wprowadzania w życie ludu. Niczym biblijni głupcy, pewni siebie i swej racji, zmierzają ku zatracie, a znajdując posłuch u zaniedbanego oświatowo prostego ludu, wiodą za sobą jego i cały polski naród.

Nigdy więc dotąd Glogerowe wołanie o oświatę ludową, której głównym orężem są wydawnictwa ludowe – a która przekształca stosunki społeczne w sposób spokojny, skuteczny i godny, niwelując konflikty, zmierzając do ładu, sprawiedliwości i wspólnego dobra jednostek i stanów – nie było tak dramatyczne i intensywne jak w warszawskiej prasie po 1905 roku.

Bibliografia

- Bołdyrew A., *Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej”*. *Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016.
- Elementy społeczno-narodowe w rewolucji 1905 r.*, pod red. J. R. Budzińskiego i T. Matuszaka, Piotrków Trybunalski 2006.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I–III, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016.
- Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, t. II: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Ihnatowicz E., „*Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Janicka A., *Słownik czasopism*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015.
- Kiepuska H., *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kowalski G., *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

⁵⁰ Tamże, s. 1134.

- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Gloger Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Ławski J., „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Revolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, pod red. M. Przeniosły i S. Wiecha, Kielce 2005.
- Rutkowski M., *Zygmunt Gloger wobec gospodarki*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Siedlecki M., *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Sokółska U., *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Szczepański T., *Ruch anarchistyczny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w dobie rewolucji 1905–1907 roku*, Warszawa 2000.
- Woźniewska-Działak M., *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zabielski Ł., *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.

Marta M. Kacprzak

University of Warsaw, University of Warsaw Library

**ZYGMUNT GLOGER'S WRITINGS IN WARSAW JOURNALS
FROM 1905–1910 AND THE PROBLEM OF EDUCATION
IN THE KINGDOM OF POLAND**

Summary

From 1905 on, in the Kingdom of Poland saw the occurrence of very important social and political events, which had an impact on the situation in education (strikes, boycotts, setting up private schools, setting up new educational institutions, the development of primary schools and folk schools etc.). From 1905 to 1910, Zygmunt Gloger, an active contributor to numerous Warsaw journals („Gazeta Polska”, „Gazeta Świąteczna”, „Kurier Warszawski”, „Lutnistą”, „Naród”, „Słowo”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Zorza”, „Ziemia”, to name a few), published articles in which he discussed the ideas of how to raise the level of education, particularly among peasants, and expressed his anxiety concerning the impact of socialist ideology on Polish people. Moreover, drawing on his vision of folk and national culture, he comment-

ed on the contemporary state of education in the Kingdom of Poland, suggesting ways of its further development.

Key words: Zygmunt Gloger, the revolution of 1905 in the Kingdom of Poland, journals and periodicals, folk education, folk publications.